Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr. 62 | Warszawa, 4 listopada 1946 r. | Rok II

250 sportowców robotniczych w biegu na przełaj

Łódź bije Śląsk 10:6

Kolczyński mimo kontuzji wreszcie mistrzem Polski

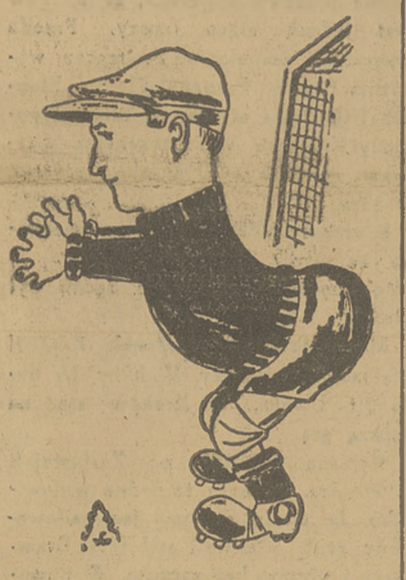
Puchar Kałuży zdobywa Kraków

po remisie z Warszawą 2:2 i wygranej Śląska z Poznaniem 2:1

Pierwsze w historii piłkarstwa naszego rozgrywki o puchar im. Kałuży zakończyły się. Zwycięstwo przypadło drużynie Krakowa, która od pierwszej chwili była najpoważniejszym faworytem.

Zbieg okoliczności sprawił, że wczorajszy mecz w Warszawie miał charakter prawdziwego finału i wynik jego zadecydować miał, komu przypadnie puchar w roku 1946.

Główni aktorzy meczu Kraków-Warszawa



Rybicki (Kraków)



Gracz (Kraków)



Ochmański (Warszawa)

Zwyciężył Kraków! Zwyciężył po twardej zaciętej walce, która żywo przypominała nam podobne boje w dawnych przedwojennych latach. Mimo wysokiej stawki i ciężkich warunków terenowych, gra stała na zupełnie dobrym poziomie i przekonała nas raz jeszcze, że istnieją wszelkie dane, by piłkarstwo polskie doprowadzić do dawnej wyżyny, a kto wie, czy nie i wyżej.

Zawodnicy obydwu zespołów wykazali dobre wyszkolenie techniczne, znajomość zasad takycznych i kondycję, która pozwoliła grać pełnym tempem przez pełnych 90 minut. Wykazali też dobrą dyscyplinę sportową, gdyż kilka drobniejszych incydentów, jakie zawsze zajść mogą w ogniu walki, nie może decydująco zaważyć w ocenie.

Dlatego też uważamy, że wszystkim aktorom wczorajszego widowiska należy się uznanie i pochwała za dobrą postawę, która sprawiłaby prawdziwą radość Temu, którego imieniem ochrzczono konkurencję — Józefowi Kałuży, długoletniemu graczowi, kierownikowi i jednemu z głównych współtwórców sławy polskiego piłkarstwa.

WARSZAWA, 3. 11. Kraków — Warszawa 2:2 (1:1). Mecz finałowy o puchar Kałuży. Bramki dla Krakowa zdobył Gracz, dla Warszawy obie Świcarz. Sędzia p. Dabert z Poznania. Widzów około 7.000.

Kraków: Rybicki, Gędłek, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Wapiennik, Cisowski, Gracz, Nowak, Różankowski, Szwancyber.

Warszawa: Borucz, Szczepaniak, Gierwatowski, Waśko, Szczurek, Brzozowski, Olszewski, Kohut, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Mecz, do którego Warszawa przywiązywała tak wielkie nadzieje, zakończył się wynikiem remisowym 2:2, przyczym wyrównująca bramka dla stolicy padła dosłownie w ostatniej minucie.

Po meczu w obozie warszawskim nastrój był minorowy. Jest to zrozumiałe, gdy się zważy, że remis oznaczał w danym wypadku porażkę, gdyż oddawał puchar im. Kałuży w ręce przeciwnika. Jeśli jednak w obozie stołecznym uważano, że wynik był niesprawiedliwy, to bardzo przepraszamy, ale nie ma w tym cienia obiektywizmu.

Na podstawie wykazanych umiejętności Kraków zasłużył nie tylko na remis, ale właśnie na to 2:1, które notowaliśmy do 89-ej minuty. Jeśli niepoprawni szowiniści piłkarstwa stołecznego, jako argument, sygnalizują dwa istotnie wspaniałe strzały Ochmańskiego w pierwszej połowie, które przeszły tuż nad poprzeczką, to możnaby równie dobrze naszkicować sytuacje, które identyczne szanse dawały przeciwnej stronie i również nie zostały wyzyskane. Tak doprawdy nie można. Ostatecznie nie gramy meczów na szanse niewyzyskane, lecz właśnie odwrotnie.

Kraków bardziej dojrzały

Jeśli przyjmiemy, że wynik był sprawiedliwy, to jednak uważamy, że Kraków był drużyną bardziej dojrzałą. Piłkarze krakowscy wykazali na ciężkim terenie, że znają się jednak nieco lepiej na rzeczy, niż ich koledzy warszawscy, Poza tym: Kraków był przez cały czas drużyną, podczas, gdy Warszawa nazbyt często rozkładała się na lepsze i słabsze cząstki, operowała więcej jednostkowo, względnie dwójkami, niż całym zespołem. Były, naturalnie, i ze strony drużyny biało-czerwonej efektowne kombinowane zagrania, jednak przeciwnik niemal nigdy nie zapominał o konieczności ścisłej współpracy.

Jeden z kolegów dziennikarzy zwrócił nam uwagę na różnicę w przydatności systemów. Uważa on, że system prostopadłych podań, stosowanych przez Warszawę tym razem zawiódł w porównaniu z grą na szerokość, stosowaną przez Kraków. Gdy chodzi o mecz wczorajszy jest to może i słuszne, gdyż podania w przód zbyt często grzęzły w błocie. Nie znaczy to jednak by system prostopadłych podań był zły. Różnica tkwi tylko w tym, że krakowianie właśnie dzięki swym bardziej dojrzałym umiejętnościom taktycznym umieli dobrać taki sposób gry, który był bardziej wskazany na miękkim miejscami grząskim terenie. I za to również należy im się nota dodatnia.

Parpan lepszy

Kraków był przez cały czas zespołem Zasługa w tym przede wszystkim pomocy, która umiała doskonale powiązać zadania ofensywne z koniecznością wsparcia własnej obrony. Ustawianie się i współpraca ze zwinnymi i szybkimi krakowskimi obrońcami zazębiała się doskonale. Jeśli Graczowi należy się wyróżnienie za zdobycie obu bramek, to Parpanowi w niemniejszym stopniu, za panowanie na boisku.

Pojedynek środkowego pomocnika Cracovii ze Szczurkiem wypadł tym razem na korzyść krakowianina. Szczurek nie był zły. Jednak Parpan był lepszy, bardziej wszechstronny. Walczył przez cały czas, dobrze się ustawiał i kontrolował całą grę.

Całkowicie zadowolił nas wczoraj Edward Jabłoński. Przypomniał sobie najlepsze przedwojenne czasy, to też gra jego sprawiała obiektywnemu widzowi prawdziwą przyjemność. Jeśli lewa strona napadu warszawskiego, zawsze tak bardzo niebezpieczna, tym razem skazana była częstokroć na bezczynność, to w niemałej mierze zasługa w tym dobrego pomocnika Cracovii, współpracującego zresztą również dobrze z atakiem.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Do P.T. Prenumeratorów i Czytelników „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

W związku ze znacznie podwyższonymi kosztami druku, zmuszeni jesteśmy podwyższyć cenę „Przeglądu Sportowego".

Zdecydowaliśmy się do kroku tego po wyczerpaniu wszelkich innych możliwości i spodziewamy się, że znajdziemy u Czytelników naszych zrozumienie, tym bardziej, że dołożymy wszelkich starań, by zrekompensować im większy wydatek doborem treści, oraz dalszym usprawnieniem służby informacyjnej i sprawozdawczej naszego pisma.

Od dnia 1 listopada cena pojedyńczego egzemplarza „Przeglądu Sportowego" wynosić będzie 8 zł. Prenumerata miesięczna od dnia 1.XI. wynosi zł. 72 łącznie z przesyłką pocztową.

Przy wpłacaniu tytułem prenumeraty na konto PKO I 1923 prosimy o podawanie dokładnego nazwiska, oraz adresu z wyraźnym zaznaczeniem „prenumerata".

ADMINISTRACJA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

Ksawery Tłoczyński powrócił do Polski

ŁÓDŹ, 3.11 (Tel. wł.). Onegdaj przyjechał do Łodzi z Lubeki Ksawery Tłoczyński młodszy brat wielokrotnego mistrza Polski Ignacego Tłoczyńskiego.

Ksawery Tłoczyński utalentowany i doskonalee zapowiadający się tenisista uległ ostatnio, jak informowaliśmy, w okupowanych Niemczech wypadkowi motocyklowemu w wyniku czego przez dłuższy czas przebywał w szpitalu.

Obecnie pogruchotane nogi Ksawerego zagoiły się na tyle, że mógł udać się do Polski. Kuleje jednak jeszcze mocno i oświadczył, że narazie o grze w tenisa nie ma mowy. Ksawery udał się wczoraj do Poznania, by odwiedzić matkę.

Jednocześnie z Ksawerym Tłoczyńskim powrócił również do Łodzi Skonecki, stryjeczny brat obecnego mistrza tenisowego Polski. Skonecki wstąpił do Wimy.

Końcowa tabela Ligi ZSRR

Meczem Spartak — Krylia Sow Kujbyszew 1:1 zakończono rozgrywki o mistrzostwo ZSRR. Tabela ukształtowała się ostatecznie, jak następuje:

	gier	pkt.	st. br.
1. CDKA	22	37	55:13
2. Dynamo Mo.	22	33	68:17
3 Dynamo Tf.	22	33	47:26
4. Torpedo	22	27	44:29
5. Dynamo L.	22	24	37:35
6. Spartak	22	21	38:40
7 Kryl. Sow. M	22	18	14:24
8 Traktor	22	16	22:40
9. Zenit	22	15	22:45
10. Kryl. Sow.	22	14	16:52
11. Dynamo Mi.	22	13	20:43
12. Dynamo Ki.	22	13	18:39

★

W Algierze Abdesselam pokonał Cozheta 6:4, 7:5, 3:6, 6:4.

Cerdan posłał 2000 dol. do N. Jorku

Roupp, menażer Cerdana, wypełnił pewną formalność, mianowicie oficjalnie wyzwał Tony Zale-Zalewskiego do walki o mistrzostwo świata w wadze średniej. Jednocześnie do Komisji Bokserskiej Nowego Jorku zostało przekazane 2000 dolarów tytułem kaucji.

Umiejętność i szczęście to wygrana

Sport jest grą. W każdej grze istnieje ryzyko. Warszawa zagrała wczoraj o całą stawkę i... przegrała. Przegrała najlepszą szansę w dotychczasowej historii swej piłki nożnej. Raz tylko Polonia była o krok od mistrzostwa i ugrzęsła w miejscu.

Do gry potrzeba nietylko umiejętności, ale i szczęścia. A szczęścia zabrakło wczoraj drużynie warszawskiej. Gdy chodzi o umiejętności, to

Ale to należy już do oceny krytycznej, która znajdzie się na innym miejscu.

Nieszczęście zawsze idzie w parze. Tak też stało się i teraz. Nie dość, że remis z Krakowem nie wystarczył na zdobycie pucharu, po kilku godzinach dowiedziano się jeszcze, że nie starczył nawet na drugie miejsce. Śląsk, który przed kilkoma tygodniami zabrał stolicy tak bardzo cenny punkt, zdołał w ostatniej chwili przegonić Warszawę, bijąc Poznań w Poznaniu 2:1.

Tak więc zostało wszystko po dawnemu. Kraków, jak zwykle Kraków, na czele, Śląsk depcze mu po piętach, a Warszawa ma na pocieszenie chyba to, że... przegoniła Poznań, który dawniej nie pozwalał się zdystansować.

Pozostało jeszcze mistrzostwo. Czy Polonia zdoła nadrobić dwa punkty jakie zostawiła w Poznaniu? Od tego zależy jej dalszy los. W kołach kibiców, po wczorajszym niepowodzeniu zapanował czarny pessymizm. Popadanie z jednej krańcowości w drugą jest przywilejem cierpiętników klubowych, a rzeczą kierownictwa i zawodników jest nie oglądać się ni w lewo ni w prawa i zmierzać prosto ku celowi.

Warszawa jest rozczarowana. Jest to zrozumiałe, ale biorąc na trzeźwy rozum...

Nie odrazu Kraków zbudowano. Pod Wawelem budowano tę swoją piłkę nożną już od dobrych... kto by to uwierzył — prawie 50-ciu lat.

Jakim cudem ma się odbudować w ciągu niespełna dwu lat zgruzowaną Warszawę? A jednak stał się cud! Piłkarstwo Warszawy, mimo porażki z wczoraj i może jakiejś z „jutro" odbudowało się lepiej, niż do roku 1939 razem z wszystkimi tłustymi latami.

Jest to fakt bezsporny. Przegrało się z Krakowem, bo Kraków mimo wszystko umie jeszcze trochę więcej. Reprezentacja stołeczna osiągnęła jednak dzisiaj poziom, jakiego nie miała dawniej. Warszawa, którą w piłkarstwie wyraźnie sobie lekceważono, dziś zmusza do respektu i poważnego liczenia się.

Jest to opinia nie tylko osobista, ale i wczorajszych „wrogów" z brzydkiego Krakowa. Jest to opinia całego krakowskiego kierownictwa i kapitana sportowego PZPN. Że myśli on tak na serio, o tym świadczy nowa lista 40-tu najlepszych, w której znalazło się miejsce aż dla siedmiu warszawskich piłkarzy. Tak dobrze nigdy jeszcze dotychczas nie było. Dlatego też nie trzeba narzekać. Nie należy szukać przyczyn potknięcia się przy ostatnim kroku w jakimś pechu i złośliwości losu.

Naturalnie, gdyby los chciał być bardziej złośliwy dla Krakowa gród podwawelski przegrałby — mimo, że wczoraj na to w żadnym wypadku nie zasłużył.

T. Mal.

Triumf Mielocha w Gliwicach

w wyścigu o mistrzostwo Ziem Odzyskanych

GLIWICE, 3.11 (Tel. wł.). Sekcja Motocyklowa Państwowej Komunikacji Samochodowej w Gliwicach zorganizowała dzisiaj wyścig motocyklowy ulicami miasta o mistrzostwo „Ziem Odzyskanych". Wyniki techniczne były następujące:

Do 130 cm :1) Henneck Herbert Katowicki Kl. Mot. na DKW 125, czas 7 min. 84 sek. (62,1 km/g), 2) Draga Ludwik na DKW, Pogoń Kat. 8,05 (60,5), 3) Henneck J. KKM 8:52 (57,1).

Do 250 cm 1) Henneck H. 25:85 (62,7), 2) Fajkis na Puchu 250 czas 26:53 (61:2), 3) Zagórski Z. Rybnik 29:11 (55,7).

Do 350 cm 1) Mieloch Jerzy (Legia) na DKW 350 — 20:7:1 (78,2), 2) Brun Stanisław PKM Warszawa 23:89 (67,7), 3) Pierchała — Piast Gliwice DKW 24:54 (65,9).

Ponad 350 cm 1) Dąbrowski Jan na Norton 21,8.5 (74,1), 2) Żymirski Antoni OMTUR Okęcie na BMW 23,8.4 (66,5).

Finał o mistrzostwo Ziem Odzyskanych (startowało po 3 z każdej klasy) :1) Mieloch Piotr 21:39 (75,6), 2) Pierchała E. 24:58 (65,3) 3) Żymirski A. 24:8,2 (65,2).

Najlepsze okrążenie dnia: Dąbrowski J. 2,02 (80,5). Dąbrowski startując w finale wycofał się po 2 okrążeniach z powodu defektu maszyny.

Obóz pięściarzy polskich we Francji przed meczem z Wartą

Jak donosiliśmy Warta została zaproszona do Francji przez polski klub „Grunwald". W związku z powyższym w Pauvre w dniu 1 listopada rozpoczął się obóz kondycyjny dla bokserów „Grunwaldu", który potrwa trzy tygodnie.

Kierownictwo nad obozem objął Raźniewski, znany bokser ex-klubu „Warszawianka".

Śląsk umie wygrywać

Poznań pokonany na własnym boisku 2:1

POZNAŃ, 3.11 (tel. wł.). Śląsk — Poznan 2:1 (1:0) Bramki dla Śląska zdobył Barański, Spodzieja; dla Poznania Białas. Sędziował p. Romanowski dobrze Widzów ok. 10 tys.



Michalski

Śląsk: Janik, Michalski, Kowas, Szaton, Piec II, Niebelski, Kulik, Bąk, Spodzieja, Cebula, Barański.

Poznań: Skromny, Staniak, Wojciechowski, Groński, Tarka, Kaźmierczak, Polka, Anioła, Czapczyk, Białas, Smólski.

Zawodnicy śląscy wyrobili sobie ubiegłego tygodnia na zawodach A. — Warta dobrą opinię, toteż ostatnie spotkanie z cyklu rozgrywek o puchar Kałuży zgromadziło przy pięknej pogodzie około 10 tys. widzów.

Drużyna śląska wyrównana we wszystkich liniach była bez słabych punktów Wybijał się w niej przede wszystkim Janik w bramce, o którym można powiedzieć, iż wraz z Michalskim wygrał mecz Był doskonały grał spokojnie, wyłapywał piłki w sytuaciach beznadziejnych, ratując niejedną bramkę! Jego spokój i zdecydowanie uchroniy Ślązaków od wysckiej porażki Trzeba też i powiedzieć, że miał przy tym dużo szczęścia.

Pomagali mu obaj obrońcy, zwłaszcza Michalski, który rozegrał faktycznie dobrze drugą część meczu, kiedy napór poznaniaków był nieustanny i bardzo niebezpieczny W pomocy dobry i niestrudzony był Piec II, wpierający trio obronne i zasilający jednocześnie piłkami swój atak.

Formacja ofensywna to przede wszystkim Spodzieja i Barański, którzy wraz z Cebulą stanowili bardzo niebezpieczną trójkę Barański młody i szybki nieraz zagrażał bramce poznańskiej, czyniąc wiele kłopotu Spodzieia, motor akcji ofensywnej, uwijał się po boisku, niosąc w każdej ze swych akcji zarodek bramki. Pomagał mu w tym dzielnie Cebula.

Przechodząc do oceny poznańczyków, trzeba stwierdzić, że najsilniejszym punktem była linia ataku, w którym specjalnie wyróżnił się najlepszy na boisku Anioła. Zawodnik ten, będący właściwym kierownikiem ataku, pracowity i wszędobylski stwarzał bardzo groźne sytuacje, oddając na bramkę Ślązaków wiele b niebezpiecznych strzałów. Pomagał mu w tym Czapczyk, który również odznaczał się pracowitością i umiejętnością stwarzania groźnych sytuacji. Współpracował z nim i Smólski na lewym skrzydle, którego jednak ślązacy dobrze pilnowali Jego kilka bomb minęło słupek o centymetry Atak Poznania stwarzał groźne sytuacje, zwłaszcza w drugiej części gry, kiedy stale gościł pod bramką śląska. Wszelkie jenak jego akcje albo wyłapywała obrona, albo też likwidował doskonały Janik



Janik

Pomoc Poznania była słabym punktem i taktycznie źle rozegrała swoją partię. Cofnięcie Tarki z samego początku gry do obrony, spowodowało lukę, przez którą z łatwością przedzierali się przeciwnicy. Był to ten sam błąd, jaki już raz popełniono w spotkaniu przeciwko Warszawie Obrona Poznania naogół dobra. Słaby był Wojciechowski, który nie utrzymał w ryzach Kulika Skromny w bramce nie miał wiele pola do popisu, a puszczonych bramek i nie mógł zatrzymać.

Spotkanie rozpoczyna Poznań, przeprowadzając z miejsca kilka ataków prawą stroną. Piłki jednak likwiduje Janik Później szereg ataków przeprowadza Śląsk, zwłaszcza Spodzieja, który stwarza niebezpieczne sytuacje W 14 min sędzia dyktuje za faul na Bąku rzut karny Rzut wykonuje Barański ponad poprzeczką Za chwilę Poznań przypuszcza atak, lecz Janik w ostatniej chwili bierze piłkę z nogi Czapczyka Następuje kilkuminutowy okres przewagi Poznania, jednak bez rezultau W 23-ej min Spodzieja podprowadza pod bramkę w ostaniej chwili, obrońca wybija na korner, piłka wraca pod bramkę, przejmuje ją Cebula — oddaje Barańskiemu, który z kilku metrów zdobywa bramkę.

Poznań przeprowadza w odpowiedzi kilka niebezpiecznych ataków, jednakże Janik jest zawsze na miejscu W 40 min. pod bramką Śląska wytwarza się tumult, Czapczyk strzela, jednak w ostatniej chwili Michalski broni ręką. Sędzia dyktuje znowu karny. Wykonawca Polka strzela piłkę obok słupka Jeszcze kilka ataków i kończy się pierwsza część.

W drugiej połowie Poznań przeprowadza w dalszym ciągu groźne i niebezpieczne ataki, uzyskując coraz silniejszą przewagę. Kilka ostrych strzałów Białasa, Smólskiego i Anioły mija słupek o centymetry. Grający doskonale Czapczyk nie potrafił wykorzystać sytuacji pod bramką Ślązacy przeprowadzają sporadyczne ataki, z których jeden kończy się przebojem Spodzieji, który zbliska zdobywa drugą bramkę dla Śląska W pół minuty później po pięknej kombinacji Anioły i Czapczyka Białas zdobywa ostrym strzałem punkt dla Poznania.

Gra się teraz wyrównuje, ataki zmienne, poczym znowu Poznań uzyskuje przewagę. W 30 minucie po kombinacji Białas — Smólski i Anioła, ten ostatni strzela zbliska, jenakże Janik w ostatniej chwili wyłapuje piłkę Kilka razy jeszcze interweniuje Skromny Gra dobiega już do końca. Poznań w dalszym ciągu przygniata, ale wynik pozostaje bez zmiany

	Kraków	Śląsk	W-wa	Poznań	Pkt.	St. br.
Kraków	X	1:1 4:1	4:1 2:2	1:3 3:1	8:4	15:9
Śląsk	1:1 1:4	X	1:1 2:2	4:0 2:1	7:5	11:9
Warszawa . . .	1:4 2.2	1:1 2:2	X	4:3 4:2	7:5	14:14
Poznań	3:1 1:3	0:4 1:2	3:4 2:4	X	2:10	10:18

Kandydaci na reprezentantów

Kapitan związkowy PZPN wyznaczył niżej wymienionych zawodników, jako kandydatów do reprezentacj. Polski:

BRAMKARZE: Borucz (Polonia), Brom (Ruch), Janik (Pogoń — Katowice), Jurowicz (Wisła), Skromny (K. K. S. Poznań) i Rybicki (Cracovia).

OBROŃCY: Barwiński (Tarnovia), Flanek (Wisła), Gedłek (Cracovia) Gierwatowski (Polonia — Warszawa), Szczepaniak (Polonia — Warszawa), Weiss (Warta — Poznań), Ług (Polonia — Przemyśl)

POMOCNICY: Andrzejewski (A. K. S. — Chorzów), Legutko (Wisła) Parpan Tadeusz (Cracovia), Szczurek (Legia — Warszawa). Wapiennik Adam i Wapiennik Jan (Wisła). Zakrzewski (Ligocianka — Śl.), Jabłoński Edward i Jabłoński Marian (Cracovia). Lasiewicz (Garbarnia), i Szaton (A. K. C. — Chorzów).

NAPASTNICY: Hodendorf (Ł. K. S. — Łódź), Baran (Ł. K. S. — Łódź), Ochmański (Polonia — Warszawa), Szularz (Polonia — Warszawa), Cisowski (Wisła), Gracz (Wisła), Smólsk. (Warta — Poznań), Borchulski (Tęcza — Kielce), Pytel (AKS Chorzów), Spodzieja (AKS Chorzów), Gendera (Warta), Różankowski I (Cracovia), Cieślik (Ruch), Kochut (Legia — Warszawa), Lewandoswki (Z. Z. K. Łódź), Nowak (Garbarnia).

Kraków zdobył

puchar Kałuży

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wapiennik nie otrzymał u swoich „krajanów" — mowiąc stylem lwowskim — zbyt dobrej noty Miano mu za złe, że zbyt często puszczał Olszewskiego i Kohuta. I rzeczywiście — był on jednym ze słabszych punktow swej drużyny.

W Krakowie uważano, że cała lewa strona nie bardzo się spisała... Jeśli chodzi o nowicjusza skrzydłowego, to zgadzamy się, aczkolwiek jesteśmy względniejsi i wybaczamy mu wiele właśnie dlatego, że znalazł się poraz pierwszy w tak poważnej batalii i w tak ciężkich warunkach.

Flanek w obronie nie miał może imponujących wykopów, jednak dobrze tacklował, dobrze się ustawiał i nie ma powodów mieć do niego pretensji.

Twardy blok

Zresztą trio obronne wraz z pomocą stanowiło, jak wspomnieliśmy, jeden twardy blok Rybicki przyjechał w ostatniej chwili Dobrze się stało. Wydaje nam się, że jest on pewniejszy, niż Jurowicz, który nam w czasie ostatniej bytności w Warszawie nie zaimponował Rybicki winy w każdym razie nie ponosi. Jego sposób gry wywołuje dodatnie wrażenie.

Defenzywa krakowska grała — jak twierdzono — po szkocku tzn. w ciężkich momentach nie zastanawiała się ani przez chwilę tylko waliła na aut do bramka-za względnie na korner. Nie jest to naturalnie żaden szkocki system i gdyby piłkarze krakowsko-śląscy mieli wcześniej okazję oglądać ekstroklasowe drużyny, wiedzieliby, że tak właśnie grają wszędzie tam, gdzie grać umieją i znają się na futbolu. Cieszymy się jednak, że obrońcy krakowscy przyswoili sobie również i tego rodzaju konieczne w grze rozwiązania taktyczne i nie oglądali się na idiotyczne gwiazdy analfabetów piłkarskich, jakich niestety wciąż jeszcze nie brak na naszych widowniach. Będziemy bardzo zadowoleni, jeśli również obrońcy Warszawy zechcą bezwzględnie stosować się do tego rodzaju zasad.

Pod adresem Gracza

W ataku krakowskim pierwsze skrzypce grali Gracz i Nowak. Gracz jest dzisiaj jednym z najlepszych naszych piłkarzy, niestety robi też wszystko, dobre wrażenie, jakie wywołać musi każdego jego nieprzeciętny kunszt, zdeprecjonować pociągiem do gry nieczystej. Jest to zresztą stara jego nawyczka, której nie umie czy też nie chce się wyzbyć. Gdyby przypadkiem zatrzymali go rzeczywiście w drużynie angielskiej, tego rodzaju sposób gry kosztowałby go za każdym razem sporo funtów.

Wiemy o tym, że Gracz nie był jedynym winowajcą kilku ostrzejszych akcentów, jednak uważamy, iż od piłkarza jego właśnie formatu możemy wymagać większego opanowania.

Z przyjemnością wystawiamy dzisiaj dobrą notę Nowakowi, który parokrotnie otrzymał od nas gorszą ocenę. Był wczoraj przytomnym, uwatnym bystro orientującym się kierownikiem napadu i grał głową znacznie lepiej, niż np. z Torpedo w Łodzi. Od Różankowskiego oczekiwaliśmy właściwie więcej, wczoraj miał wiele słabych momentów. Być może, że wpływał na to słaby jego sąsiad z lewej. Cisowski na prawym skrzydle szedł, szczególnie przed przerwą, bardzo efektownie. Był również jedną z jaśniejszych pozycji swego zespołu.

Strona przeciwna

Reprezntacja Warszawy zasługuje również na uznanie. Natknąwszy się bowiem na jedną z najlepszych jedenastek Polski, dotrzymała jej całkowicie kroku Były okresy, w których warszawianie energicznie atakowali, mimo to jednak odnosiliśmy przez cały czas wrażenie, że meczu tego nie wygrają Jako zespół — była Warszawa mniej jednolita, niż przeciwnik Dobrze trzymała się obrona, o którą — wyznajemy szczerze — mieliśmy poważne obawy ze względu na grząski i śliski teren Druga bramka wynikła wprawdzie z niejasnego zagrania defensywy, ale poza tym były momenty, w których ręce składały się do oklasu Przy czym stwierdzamy, że Szczepaniak, który miał ostatnio słabsze występy, tym razem stanął całkowicie na wysokości zadania Również Gierwatowski trzymał się dzielnie mimo że przy jego wadze nie łatwo było grać na śliskim terenie Borucz w obu wypdkach nie mógł zaradzić.

W pomocy pierwsze miejsce przyznajemy Waśce który był bodajże najlepszym graczem swego zespołu Grał równie pożytecznie w defensywie jak i obronie Szczurek grał zbyt jednostronnie, co uwidoczniało się szczególnie w miarę przebiegu gry Brzozowski był również jednostronny ale w innym zakresie — odpowiadał mu lepiej atak, niż pilnowanie pozycji Było to tym groźniejsze, że Cisowski szedł ostro

W ataku, lewa strona, łącznie ze Swicarzem, która stanowi zazwyczaj motor wszystkich akcji, tym razem była silnie hamowana Szularz, którego umiejętności techniczne bezwzględnie cenimy wysoko, wypadł raczej blado Ochmański otrzymał ze strony przeciwników dobrą ocenę, niemniej jednak widzieliśmy go już grającego lepiej Atak grał, ale się jakoś nie kleił Stąd też częstokroć szaleńcze akcje solowe Kohuta, połączone z nie celnymi strzałami Olszewski miał sporo dobrych zagran ale w sumie również nie wychodził ponad przeciętność

Napadowi warszawskiemu brak było umiejętności wyrobienia sobie pozycji strzałowej i wykończenia akcji Poza tym jeszcze jedno: czy napastnicy warszawscy widzieli jak pracował Gracz, jak cofali się łącznicy krakowscy, mimo, że grają oni raczej starym systemem.

Sędzia p Dabert miał zadanie trudne, gdyż warunki były tego rodzaju, że nie trudno było o mimowolne sfoulowanie przeciwnika Uważamy że wywiązał się zupełnie dobrze ze swego zadania.

Między bramkami

Mecz zaczął się emocjonująco, atakiem Warszawy i Rybicki miał możność do pierwszej interwencji. Kraków zwolna się zbiera i w efekcie ostry strzał odbija się od poprzeczki, a dobitka Różankowskiego idzie ponad pustą bramkę. (Bilan sistom niewyzyskanych szans Warszawy przypominamy i ten moment). Ataki się zmieniają i notujemy pierwszy róg na niekorzyść Krakowa. W 15-ej minucie ostry, daleki strzał Kohuta wypuszcza Rybicki z rąk, Gędłek w ostatniej chwili wybija piłkę na aut.

Warszawa jest agresywna i błąd Flanka wyzyskuje Olszewski Ucieka, dobrze centruje, ale... Ochmański z kolei przenosi o centymetry nad poprzeczką. Tempo dobre — walka zacięta. W 28-ej min. Gracz otrzymuje piłkę, ucieka, przeskakuje zręcznie nadstawioną nogę Gierwatowskiego, strzela ostro dla Borucza nie do obrony. Jest 1:0.

Warszawa nie peszy się. Strzał Szularza idzie obok bramki. Notujemy drugi róg dla Warszawy, strzał Kohuta i znów Ochmański o milimetry pudłuje. Teraz gospodarze mają nawet przewagę, uwidocznioną trzema rogami, z których nic nie wychodzi. Wreszcie w 43-ej min. po walce Szularza z Flankiem Świcarz wyłuskuje piłkę i pakuje ją do siatki. Jest 1:1.

Druga połowa rozpoczyna się atakiem Krakowa. Gra się zaostrza, ale tempo nieco słabnie. Kraków ma teraz więcej z gry. W 14-ej min. Gracz w konsekwencji błędu obrony dostaje piłkę i strzela znów nie do obrony. Jest 2:1 Lewoskrzydłowy Krakowa schodzi na krótki czas z boiska Kraków nieco przeważa, co nie przeszkadza Waśce strzelić ładnie jednak bez skutku. Między Graczem, Gierwatowskim i Kohutem rozpoczynają się jakieś porachunki przyczym krakowianin jest jednak głównym ich inicjatorem W 30-ej min jeden z nieobliczalnych ataków Warszawy przynosi zamieszanie pod bramką Krakowa, triumfatorem zostaje jednak Rybicki. Sprawa jest wyraźnie przesądzona i Kraków gra już „na pewniaka" kiedy w ostatniej minucie przy jakiejś górnej piłce, pojedynek pięknie wygrywa Świcarz i kieruje piłkę do bramki, ustalając wynik na 2:2. (t. m.)

Migawki

z meczu

Padający bez przerwy deszcz fatalnie wpłynął na nastroje publiczności z trybun krytych, a zwłaszcza z miejsc stojących Dla tych ostatnich jedyną i dość problematyczną ochroną przed deszczem były parasole i naprędce „wyszabrowane" blaty dykty Publiczność stojąca całą swą wędrękę starała się wyladować na gościach, toteż ich faule lub zbyt ostre zagrania działały na nią, jak czerwona płachta na byka.

Większość publiczności, t. zn. ta pod dachem obiektywnie oceniła przebieg meczu i jego wynik. Dla niej Kraków grał nieco lepiej od gospodarzy, a wynik remisowy jest raczej szczęśliwy dla Warszawy. Mimo widocznej i uzasadnionej sympatii dla miejscowych, przyznawano często wyższość techniczną niebiesko - białym.

Śliskie boisko i utrudniona gra na nim dały asumpt publiczności do kilku humorystycznych powiedzonek. „Gracz np miał pierwsze spotkanie z błotem" i że często „brał kąpiele borowinowe", a Szczepaniak „ma słabe hamulce".

Kraków nauczył się w Szkocji oszczędzać siły, a zamiast słabo grającego Kohuta wtargnęła na boisko bitna i b. ruchliwa.. koza.

★

Ppłk Reyman kapitan PZPN już w czasie przerwy stwierdza, że Kraków jest jednak nieco lepszy. Przede wszystkim zespołowo Po meczu wyróżnia Gracza, Parpana, Flanka Słabsza była lewa strona w ataku i pomocy Krakowa W reprezentacji Warszawy b dobry Ochmański, Szczurek słabszy

Prezes KOZPN p Filpkiewicz uważa że wynik jest sprawiedliwy — Mieliśmy trzy poprzeczki. Sędzia był „luźny".

Mgr. Pirożyński, członek KOZPN nie jest zadowolony Wolałby, by było 2:1 Uważa, że Kraków stać na lepszą grę.

Kapitan KOZPN p. Zastawniak stwierdza, że było to ładne widowisko Ze swojej drużyny jest zadowolony grała ofiarnie i ambitnie Bramkarz i obrona bez zarzutu. W pomocy Parpan najlepszy, w ataku Nowak i Gracz. Na suchym boisku byłaby inna gra. Wynik jest naogół sprawiedliwy. Kraków nieco lepszy technicznie. W drużynie warszawskiej podobało mu się trio obronne, Szczurek i Waśko oraz Ochmański, którego dwie bomby były pierwszorzędnej marki.

★

W obu szatniach narzekania... na pogodę i stan boiska Krakowiacy na marginesie wyniku i przebiegu meczu, widzą podobieństwo do spotkania Wisły z Polonią Wówczas udało się Polonii strzelić w ostatniej chwili decydującą o zwycięstwie bramkę, dziś podobnie osiągnęła Warszawa remis.

— Jak Świcarz doszedł głową do tej piłki — nie wiem, mimo, że ja byłem w korzystniejszej pozycji — mówi Gędłek.

★

Prezes WOZPN prof. Ciszewski uważa, że wynik jest sprawiedliwy. Kraków jest bardzo wyrównaną drużyną, w której trudno kogokolwiek specjalnie wyróżnić Podobała mu się wzorowa współpraca pomocy z atakiem i obrona oraz umiejętność w przystosowaniu się do ciężkiego terenu boiska.

— Parpano — to doskonały środkowy pomocnik, zwłaszcza w ofensywie.

— Sam mecz stał mimo ciężkiego terenu na dobrym poziomie i utrzymany był przez cały czas w b. szybkim tempie. Warszawa wywalczyła remis dzięki ambitnej grze do ostatniej minuty.

Z graczy warszawskich najbardziej podobał mu się Waśko.

★

Zawodnicy stołeczni są małomówni. Puchar, który przeszedł mimo nosa deszcz i zimno źle wpłynęły na ich humory a poza tym wszyscy śpieszyli się na... bankiet do Polonii.

★

Najgorszy wpływ miała fatalna pogoda na kasę WOZPN Jak mówią dochód brutto wyniósł tylko coś około pół miliona złotych.

250 zawodników na starcie

w biegu na przełaj o mistrzostwo ZRSS

Bieg na przełaj o mistrzostwo Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych przemienił się w największą tego rodzaju powojenną imprezę, gdy chodzi o masowy udział. Mimo fatalnej pogody na starcie stanęło ponad 250 zawodników i zawodniczek ze wszystkich stron Polski.

Rekordowy był udział kobiet! Pod tym względem zdystansowano nawet wszystkie przedwojenne imprezy. Fakt ten jest najlepszym dowodem, że praca ZRSS, obliczona przede wszystkim na spopularyzowanie sportu wśród mas, robi stałe postępy. Jeśli nie są one może tak widoczne, to istnieje ku temu wiele przyczyn, jedną nie z ostatnich, jest trudność z zaopatrzeniem w sprzęt i kostiumy. Braki te nie zrażają jednak młodych adeptów sportu. Widzieliśmy to właśnie wczoraj. Startowano w czym kto miał, bynajmniej nie pesząc się gorszym, niż należy ekwipunkiem.

Bieg wczorajszy był jednym z dalszych pojedynkow o jak najszersze rozpowszechnienie sportu wśród młodzieży pomiędzy OMTUR i ZWM do których to organizacji dołączyły się jeszcze Robotnicze Kluby Sportowe Tym razem szczęście dopisało Zrywowi Dzięki Dzwonkowskiemu zajął on pierwsze miejsce wśród seniorów również w grupie pań na pierwszym miejscu uplasowała się zawodniczka Zrywu, podczas gdy w grupie juniorów pierwsze miejsce zajął przedstawiciel Skry.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce i puchar Premiera Osóbki Morawskiego zdobył ZWM Zryw, uzyskując 3282 p. przed OMTUR 2526 p 3) Pafawag — Wrocław, 4) Skra Wyn. w poszczególnych konkurencjach były następujące:

Bieg seniorów na dystansie ok. 3.500 m: 1) Dzwonkowski Zryw Włocławek 10:06,6, 2) Kwiatkowski Pafawag 10:15,4, 3) Zadrożny ZGS Saturn Śląsk 10:28 .

Bieg juniorów ok. 2000 m: 1) Mayzner (Skra) 5:19, 2) Jachnis TUR ZHP Płock 5:22,8, 3) Cieślak Zryw Włocławek 5:26,2.

Bieg kobiet ok. 800 m: 1) Borowicz Zryw Poznań 2:28, 2) Burandt Zryw Gdańsk 2:28,6, 3) Linkówna OMTUR Płock 2:30,8.

W klasyfikacji drużynowej seniorów: 1) Zryw Włocławek 203 p., 2) Pafawag 152 p., 3) Zryw W-wa 144 p.

W grupie juniorów: 1) Zryw Włocławek 360 p., 2) Skra W-wa 294 p., 3) OMTUR Powiśle 294 p.

W grupie kobiet: 1) Zryw Chorzów 97 p., 2) Zryw N. Bytom 83 p., 3) Zryw W-wa 82 p.

TUR nadal na czele

łódzkiej A klasy

ŁÓDŹ, 11. (tel. wł.). Wczorajsza niedziela przyniosła dalsze rozgrywki piłkarzy o mistrzostwo A-klasy.

TUR (Łodź) — Zjednoczone 1:0 (0:0) Turowcy łódzcy odnieśli zasłużone zwycięstwo nad groźną drużyną fabryczną i dzięki temu utrzymali nadal pozycję leadera w tabeli Spotkanie rozegrano w warunkach ciężkich wśród stale padającego deszczu Bramkę dla zwycięzców strzelił Smulik Sędziował p Olejnik.

ZZK — TUR (Tomaszów) 1:1 (1:0) Kolejarze udowodnili, że w bież sezonie nie potrafią odegrać decydującej roli w rozgrywkach Utrata piątego z kolei punktu zepchnęła ich w dolne rejony tabeli Bramkę z karnego uzyskał dla nich Lewandowski, dla Turowców Wędrak II-gi.

Wizew — Centr Sz Ofic 3:0 walkower. Wojskowi nie stawili się na mecz, oddając pierwszy po wojnie walkower w mistrzostwach A klasy

TOMASZÓW, 3.11. Miejscowa Lechia zwyciężyła Concordię z Piotrkowa 3:0 (1:0) Gospodarze zagrali ładnie i wygrali zasłużenie Bramki zdobyli: Nowak, Jarema i Białkowski Sędzia p. Jańczyk

✱

Korzystając z wolnego terenu ŁKS rozegrał towarzyskie spotkanie z Borutą (Zgierz) zwyciężając po dość ciekawej grze 3:0.

J. Bułanow trenerem w Italii?

Jak donosi prasa włoska Klub F A Anconitana w Ankonie pozyskał nowego piłkarskiego trenera Trenerem tym ma być jeden z najwybitniejszych piłkarzy polskich, Jerzy Bułanow.

Łodzianie biją Śląsk 10:6

Pisarski lepszy od Nowary

ŁÓDŹ, 3.11. (tel. wł.). W niedzielę, bezpośrednio po finałowym spotkaniu Kolczyńskiego z Sobczakiem o mistrzostwo Polski w wadze średniej, o czym donosimy na innym miejscu, rozegrany został oczekiwany z napięciem międzymiastowy mecz bokserski Śląsk — Łódź.

Po raz pierwszy w historii meczów międzymiastowych spotkanie poprzedzone było walkami juniorów.

W wadze papierowej Plamka zremisował z Olczykiem W muszej —. Rugnei (Śląsk) wygrał z Kargielem Matloch pokonał Kaneckiego W piórkowej Ponikowski (Łódź) wypunktował Krężała (Łódź).

Spotkanie międzymiastowe wygrała Łódź 10:6 Zwycięstwo było niewątpliwie zasłużone, jakkolwiek Łódź była osłabiona brakiem Czarneckiego (jest w Zakopanem) i chorego Marcinkowskiego Śląsk natomiast miał lukę w półśredniej, wystawiając Moczkę, który przybył w charakterze kibica Wyznaczony Ostruszkiewicz przypuszczalnie spóźnił się na pociąg

Ślązacy nie są zadowoleni z wyniku i uważają się za pokrzywdzonych przez sędziów: w wadze muszej, średniej i półciężkiej Zdaniem naszym, pretensje te są mało uzasadnione.

Zespół łódzki był bardziej wyrównany tak że trudno jest kogoś wyróżniać Stosunkowo najsłabiej wypadł Niewadził Dość dobry był Kamiński, a Woźniakiewicz znajduje się w doskonałej kondycji fizycznej i przypomina, jak dawniej, karabin maszynowy.

Wśród Ślązaków bardzo dobry był [illegible] wyróżnił się też [illegible]. Kompletnie natomiast zawiódł Rademacher, który obnażył szereg braków, m. in. nieumiejętność bicia ciosów podbródkowych i lewych prostych.

SŁUSZNY REMIS

Przebieg walk: Kamiński (Łódź) remisuje z Bazarnikiem. W pierwszej rundzie, wbrew oczekiwaniom, walka prowadzona jest na dystans. Kamińskiemu udaje się jedna dobra seria, dzięki której nieznacznie wygrywa starcie. Bazarnik jednak też trafił kilka razy sierpem W drugiej rundzie Kamiński za wszelką cenę dąży do zwarć, ale, gdy zbliża się do Ślązaka, otrzymuje z dołu niebezpieczne uderzenia. I mimo, że jeden z prawych sierpów na moment zwala znów Bazarnika, rundę wyraźnie przegrywa. W trzeciej Kamiński stawia wszystko na jedną kartę, atakuje zajadle. Bazarnik słabnie. Remis jest słuszny. Gdyby jednak należało dać zwycięzcę — to raczej byłby nim Ślązak, który miał bogatszy repertuar uderzeń.

W koguciej Grzywocz (Śląsk) wysoko wygrał z Stoleckim. Był od łodzianina dużo szybszy i lepszy technicznie. Stolec [illegible] przytrzymywał na skutek czego akcje Ślązaka nie miały płynności. Łodzianin kończy walkę zamroczony.

W piórkowej Krawczyk wygrał z Mazurem. W pierwszej rundzie obserwujemy dobrą serię Ślązaka, zadaną w żołądek. Krawczyk w ogóle pokazał dobrą szkołę i ciosy z obu rąk.

RADEMACHER SŁABY

W lekkiej Woźniakiewicz (Ł) wygrał wysoko z Rademacherem. Po gongu Woźniakiewicz tradycyjnie rusza do ataku i trafia naprzemian to w górne, to w dalne partie Rademachera. Rademacher dosłownie nie oddaje ani jednego ciosu. W drugiej rundzie ciosy Ślązaka są sporadyczne. Woźniakiewicz zasypuje go nadal gradem swych ciosów. W trzeciej Rademacher nie wykazuje absolutnie inicjatywy, ani inteligencji w walce Są momenty, w których zdaje się, że Ślązak zostanie znokautowany. Kończy walkę bardzo wyczerpany.

Olejnik w jednej rundzie rozprawił się z Moczką. Moczko znalazł się do 5 na deskach i zakończył rundę zupełnie wyczerpany. Trener Szydło ściągnął mu rękawice.

PISARSKI REDIVIVUS...

Z wielkim zaciekawieniem oczekiwano spotkania Pisarski — Nowara, które wygrał Pisarski Pierwszą rundę niespodziewanie wygrywa ślązak. Na sali konsternacja Ślązak trafiał Pisarskiego lewym prostym, popartym prawym hakiem. Początek drugiej rundy jest jeszcze wyrównany, ale Nowara stopniowo słabnie. Pisarski dochodzi do głosu, a pod koniec rundy lokuje ładny lewy sierp Trzecia runda jest wysoko wygrana przez Pisarskiego Ślązak jest zmęczony i unika wyraźnie walki Inicjatywa całkowicie przechodzi do rąk Pisarskiego Nowara był słabszy i należało się tego spodziewać, bo podobno oddawna nie trenuje. Zdaniem sędziego Zapłatki oraz wiceprezesa Bielewicza werdykt sędziowski skrzywdził Nowarę Naszym zdaniem Pisarski nieznacznie wygrał.

W półciężkiej, po nieciekawej, chaotycznej walce Zylis zremisował z Kolorką. Początek walki należy o łodzianina, koniec do ślązaka.

W ciężkiej Niewadził wygrał z Kubicą Była to jedna z najsłabszych walk Niewadziła. Był on wyjątkowo mało ruchliwy i nie mógł sobie dać rady ze ślązakiem, który był zaledwie poraz siódmy w ringu. Kubica wykazał dużo serca do walki, ale bardzo mało umiejętności Mistrz Polski skończył walkę bardzo wyczerpany Sędziował w ringu Masłowski z Poznania.

Ze świata

PRAGA, 3.11 (Tel. wł.). Sensacją rozgrywek ligowych w Czechosłowacji była porażka Sparty z Batą ze Zlina 2 3.

Poza tym uzyskano następujące wyniki: Slavia — Zuina 4:1, Bratislava — Liben 6:1, Kladno — Victoria Ziżkow 6:1, Slezka Ostr. — Zidenice 2:1, Bohemians — ASO 3:1, Jednota — Viktoria Plzen 2:0.

★

BERLIN (Obsł. wł.). W finałowych rozgrywkach międzyaliancki ch sił Zbrojnych Anglia pokonała Czechosłowację 6:3 (3:0). W walce o trzecie miejsce miała się spotkać Belgia z Holandią Wobec niestawienia się Holandii, Belgia wygrała walkowerem.

★

BISKI W LONDYNIE

Joe Biski — Amerykanin polskiego pochodzenia, przybył do Londynu, gdzie w dniu 5 bm. ma rozegrać mecz w ciężkiej wadze z Anglikiem Freddie Millsem Biski ma już na rozkładzie Mauriella.

W Londynie mówi się, że następnym meczem Polaka będzie spotkanie w Sztokholmie ze Szwedem Tandbergiem

Ostre kary

w sporcie radzieckim

Znaczne poruszenie w radzieckich kołach sportowych wywołał Komunikat Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fiz. i Sportu, w którym zawiadomiono o zwolnieniu z roboty szeregu czołowych działaczy towarzystwa sportowego Piszczewik, które w roku bież zajęło pierwsze miejsce w drugiej grupie ligowej Okazało się, że przed meczem o wejście do pierwszej grupy „działacze" ci usiłowali przekupić zawodników przeciwnej drużyny. A ponieważ udowodniono im również nieporządki w pracy i prowadzeniu agend, więc w krótkiej drodze usunięto z dalszego udziału w ruchu sportowym, podobnie jak i trenera Kwasznina

ODPOWIEDZI REDAKCJI

AC Sparta Praha (Czechosłowacja) Byliśmy wzruszeni pamięcią z Londynu Za kartkę najserdeczniej dziękujemy.

Krakowsko-śląska ekspedycja „szkocka". Za kartki z Ayr i Glasgow serdecznie dziękujemy.

Nowa polska gwiazdka we Francji

Jak donosi „Gazeta Polska", wychodzca w Paryżu, na firmamencie bokserskim we Francji ukazała się nowa polska gwiazdka — Lucjan Krawczyk. Niestety pismo paryskie zapomniało podać, w jakiej kategorji startuje Krawczyk.

Krawczyk ostatnio pokonał Teneta Nie przypuszczamy jednak, aby to był ten sławny niegdyś Tenet (waga średnia) — rywal Thila. Krawczyk urodził się w 1921 r., pracował on jako górnik w Północnej Francji. Karierę bokserską rozpoczął w 1941 r. jako członek klubu Carvin Od 1945 r. Krawczyk przebywa w Paryżu, gdzie jest członkiem Sporting Clubu, tam trenuje wraz ze swym przyjacielem Walczakiem.

Od 1945 r. Krawczyk rozegrał 14 spotkań, przegrywając tylko jedno z Tenetem w Marsylii. Ostatnio zrewanżował się Francuzowi w Paryżu. Międzyn Polak pokonał mistrza robotniczego Szwacarii Freda Flury po 10-cio rundowym spotkaniu.

Hebda i Skonecki przenoszą się do Warszawy

ŁÓDŹ, 3.10 (tel. wł.). Józef Hebda opuszcza Łódź i przenosi się na stałe do Warszawy, gdzie otrzymał mieszkanie na Saskiej Kępie. Hebda przybywa do stolicy już w dniach najbliższych.

W Łodzi przebywa w tej chwili mistrz Polski — Skonecki, który również w najbliższym czasie przenosi się na stałe do Warszawy, gdzie otrzymał posadę. W ten sposób Legia warszawska stanie się najsilniejszym klubem tenisowym w Polsce.

Półtorak przegrywa w Krakowie

KRAKÓW, 3.11 (Tel. wł.). Bieg o puchar przechodni „Dziennika Polskiego" (memorjał śp. Janusza Kusocińskiego) odbył się w bardzo skromnych ramach Startowało 6 zawodników, w tym jeden tylko zamiejscowy zeszłoroczny zwycięzca ppor. Półtorak z Łodzi Bieg rozegrany został wśród deszczu Wygrał w doskonałej formie Urban (Wisła) w czasie 25 min 40 sek przed Jastrzębskim 25.44.6 i zeszłorocznym zwycięzcą Półtorakiem Dystans biegu wynosił 7 km.

W biegu juniorów około 3 km zwyciężył Wide (Crac.) w czasie 10.20.4 przed Laską (Crac.) 10:22,8 i Karpem (Wisła) 10:27,6.

Kolczyński--mistrzem Polski

Dramatyczy finał w wadze średniej przyniósł „Kolce" kontuzję i zasłużony tytuł

ŁÓDŹ, 3. 11. (Tel. wł.)

Wreszcie mamy mistrza w wadze średniej!

Pech jednak do końca prześladował Kolczyńskiego i jakkolwiek przeciwników swych pokonał łatwo, jednak walkę z Sobczakiem opłacił kontuzją oka i brwi.

Jak niefortunne było tak długie odkładanie mistrzostw, były fakty, że Bednarz miał przejść do wagi półciężkiej i do walki z Kolczyńskim musiał zrzucić dwa i pół kilo. Podobnie Pieniążek z Krakowa już definitywnie przeszedł do półciężkiej i w ogóle musiał zrezygnować z udziału w mistrzostwach.

W sobotę Kolczyński spotkał się z Bednarzem. Ten natarł na niego dość ostro i pierwszy cios należał do niego. Bardzo być może, że to właśnie go zgubiło, bo w „Kolce" najwyraźniej zagrała krew.

Już w pierwszej rundzie Bednarz jest dwa razy na deskach, po ciosach w głowę i korpus. Bednarz kończy rundę wyczerpany. Na początku drugiej Bednarz pada po sierpowym ciosie „Kolki" — podnosi się wprawdzie po 6 sekundach, ale oświadcza natychmiast, że dalej walczyć nie może.

W drugiej parze Sobczak otrzymał walkower z Pieniążkiem.

Następnie rozegrano szereg walk towarzyskich: w piórkowej Grzybowski (Wima) wygrał z Kierosem (ŁKS). W lekkiej Przychodnia (Zjednoczeni) wygrał z Zasadą, w półciężkiej Janicki (ŁKS) w pierwszej rundzie wygrał przez techniczny k. o. Skrobiranda (Geyer).

W drugim dniu hala Wimy była dosłownie oblężona. Publiczność wyłamała drzwi. W hali znalazło się około 5 tysięcy osób. Było tak gorąco, iż powietrze zaczęło się kroplić i woda kapała na ring.

W takich warunkach Kolczyński stanął do walki z Sobczakiem. Poznańczyk rozpoczął ataki lewymi prostymi. Pierwsza faza walki jest wyrównana. Niestety już po chwili krew zalewa twarz Kolczyńskiego. Rana, otrzymana w Pradze, otworzyła się.

Kolczyński zdaje sobie natychmiast sprawę z sytuacji i stara się walkę zakończyć jak najszybciej. Ataki jego stają się bardzo proste, lecz każdy cios pachnie nokautem.

W drugiej rundzie Sobczak otrzymuje coraz cięższe uderzenia i pada do 7-miu na deski. Wydaje się, że to już koniec, bo poznańczyk ledwie trzyma się na nogach. Znów po ciosie w żołądek pada do 3.

Podczas przerwy lekarz jest zdania, że należy przerwać walkę. Kolczyński jednak chce się bić dalej.

Mecz staje się makabryczny. Obaj przeciwnicy są zalani krwią. „Kolka" ciągle atakuje, a poznańczyk jest zupełnie zdemolowany i z wielkim trudem trzyma się na nogach.

Pojedynek kończy się ostatecznie wysokim zwycięstwem Kolczyńskiego.

Remis Wisły z Cracovią

zakończył mistrzostwa bokserskie Krakowa

KRAKÓW, 3.11 (Tel. wł.) Rozegrane w niedzielę zawody bokserskie pomiędzy Cracovią i Wisłą wynikiem 8:8 zakończyły zarazem mistrzostwa drużynowe okręgu krakowskiego. Mistrzostwo zdobyła Wisła (3 punkty) przed Cracovią (2 p.) i Groblą (1 p.).

Wyniki odpowiadały na ogół przebiegom walk w ringu. Wisła uzyskała wszystkie punkty przez k. o. względnie techniczne k. o.

W muszej Przybyłowicz (Cr) pokonał wysoko na punkty Juszczyka. W koguciej Styszał wygrał również wysoko na punkty z Giergielem. W piórkowej Dwernicki (Cr) został znokautowany w pierwszej rundzie przez Gromalę (W). W lekkiej Szczerbowski (Cr) wygrał wysoko na punkty z Bastorem, który dwukrotnie poszedł na deski i bliski był nokautu. W półśredniej Jabłoński (Cr) przegrał przez techniczny nokaut w pierwszej rundzie do Chlipkiewicza.

W średniej niespodziewaną porażkę poniósł najlepszy zawodnik Cracovii Kühn przegrywając w I rundzie po kilku wymianach ciosów przez k. o. z Matulą. W półciężkiej Bereźnicki (Cr) został znokautowany w II rundzie przez Żbika. W ciężkiej Wróbel (Cr) po nieciekawej walce wygrał na punkty z Zienkiewiczem.

W ringu sędziował Brabański z Katowic, na punkty Kulik z Katowic.

90 imprez zimowych

przewiduje kalendarzyk sportowy

KRAKÓW, 3.11 (Tel. wł.). Konferencja programowa PZN obradowało w obecności przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej, Oświaty, Komunikacji i PUWF przez całą niedzielę i zakończyła obrady w późnych godzinach popołudniowych.

Konferencja zgromadziła około 100 delegatów z całej Polski i była najliczniejsza w dotychczasowej historii polskiego narciarstwa.

Obradom przewodniczył prezes PZN dr Boniecki, do Prezydium powołano prezesa PZML dra Boczara, dra Załuskiego i dyr. Nowotarskiego z Krynicy. Główną część obrad, które stały na bardzo wysokim poziomie toczyła się w komisjach (turystycznej, komunikacyjnej, wyszkoleniowej i sportowej) po czym odbyła się generalna dyskusja zakończona przyjęciem en bloc wniosków poszczególnych komisji.

Do uchwał konferencji ze względu na ich ważność jeszcze powrócimy Nadmieniamy, że kalendarz sportowy uchwalony na konferencji przewiduje w nadchodzącym sezonie przeszło 90 imprez zimowych (łącznie narciarskie, łyżwiarskie i hokejowe).

Batory mistrzem bokserskim Śląska

KATOWICE, 3.11 (Tel. wł.) W ub czwartek odbyło się w Chorzowie ostatnie spotkanie z cyklu drużynowych rozgrywek o mistrzostwo Śląska w boksie, w którym RKS Batory Chorzów pokonał ZZK Tarnowskie Góry 14:2.

Drużyna ZZK Tarnowskie Góry, w ubiegłym sezonie jeden z najlepszych zespołów boksu w Polsce, przedstawia obecnie obraz nędzy i rozpaczy.

Bokserzy Batorego odnieśli we wszystkich wagach łatwe zwycięstwa a sensacją była porażka Titingera w wadze piórkowej, który przegrał z młodym Skupieniem w trzeciej rundzie przez k. o.

Jedyne zwycięstwo odniósł dla ZZK Okruszkiewicz w wadze półśredniej, wygrywając nieznacznie na punkty z Kulą Drużyna Batorego zdobyła mistrzostwo Śląska bez straty punktów wygrywając wszystkie 10 spotkań W drugim meczu ZWM Zryw pokonał Slavię z Rudy 13:3 zajmując drugie miejsce w tabeli.

Niepowodzenia Pomorzanina

TORUŃ, 3.11 (Tel. wł.). Pomorzanin przegrał z Brdą 2:1 (0:0). Spotkanie piłkarskie o mistrz. kl. A między bydgoską Brdą a Pomorzaninem (Toruń) zakończyło się niezasłużonym zwycięstwem drużyny bydgoskiej. Wynik ten zupełnie nie odzwierciedla przebiegu gry, w której Pomorzanin poza pierwszymi 5 min., stale przeważał.

★

Lokalne derby bokserskie pomiędzy Gryfem a Pomorzaninem zakończyły się zwycięstwem pierwszych w stosunku 12:1.

GRZĄDZIEL W RADOMIAKU

Jak się dowiadujemy były zawodnik sekcji [illegible]karskiej Legii Grządziel podpisał w tych dniach zgłoszenie do KS Radomiak.

Czy PZPN pamięta

o udziale w pucharze „Świata"

Na ostatnim Kongresie FIFA postanowiono wznowić rozgrywki o puchar im Rimeta, długoletniego prezesa Międzynar. Federacji Piłkarskiej.

Pierwsze rozgrywki tego rodzaju odbyły się, jak wiadomo w 1930 r. i następnie co cztery lata w 1934 i 1938. Wojna spowodowała przerwę w konkurencji, która w myśl przepisów powinna była odbyć się w 1942 i 1946 roku.

Obecnie zostaje ona wznowiona. O ile przed rokiem jeszcze nasuwały się wątpliwości, czy Polska ma w niej uczestniczyć, to obecnie wydaje się nam, że co do tego nie może być wogóle kwestii. Nie ma żadnych racjonalnych powodów, któreby nakazywały polskiemu piłkarstwu uchylić się od udziału. Przypominamy, że również w r. 1938 wysuwano szereg zastrzeżeń. Wydawało się, że nie przejdziemy poprzez gry eliminacyjne, tymczasem...

Turniej o mistrzostwo świata przyniósł nam poważny sukces. Już w pierwszej grze rozgromiliśmy — dosłownie — groźną Jugosławię 4:0, rewanż w Belgradzie zakończył się wprawdzie porażką 0:1, jednak mecz był grany od pierwszej chwili defensywnie z dyrektywą utrzymania wyniku, gdyż przy równości punktów decydował stosunek bramek.

W puli finałowej przeciwnikiem była jedna z najlepszych drużyn świata w owym czasie — Brazylia. Przegraliśmy 5:6 po dogrywce. W normalnym czasie wynik brzmiał 4:4. Był to jeden z najbardziej emocjonujących meczów całego finałowego turnieju. Polska dosłownie w ostatniej sekundzie wyrównała na 4:4.

Odpadliśmy z konkurencji. Taki sam los spotkał w tydzień później Czechosłowację. Tak czy inaczej turniej w roku 1938 był jedną z jaśniejszych kart w historii naszego sportu piłkarskiego.

Dlatego też pozwolimy sobie postawić pod adresem PZPN uprzejme pytanie, czy pamięta o konieczności zgłoszenia udziału Polski i czy wogóle w tym kierunku coś zamierza zrobić?

Chudy znów nokautuje

Morawski - nowy talent w półciężkiej?

CZĘSTOCHOWA, 3.11 (tel. wł.). W meczu bokserskim o mistrzostwo drużynowe okręgu CKS (Częstochowa) wygrał walkowerem z Ludwikowem (Kielce) — 16:0 wobec nadwagi paru zawodników Ludwikowa.

W meczu towarzyskim CKS wygrał 12:2. Sensacją zawodów była wygrana młodego pięściarza wagi półciężkiej Morawskiego (CKS) z mistrzem okręgu Kurkiem, w pierwszej minucie przez k. o.

W wadze muszej Michalski pokonał wysoko na punkty Strychalskiego. W koguciej Prymus Krzysztowicza, w piórkowej Witkowski wygrał z Morawiakiem, w lekkiej Chudy znokautował w pierwszej rundzie Bogdana, w półśredniej jedyne punkty dla Ludwikowa zdobył Sikulski, wygrywając z Marciniakiem. W średniej Warwas pokonał Tarasowa, w półciężkiej Morawski znokautował Kurka. Rewanż 10 bm. w Kielcach.

Niedziela we Wrocławiu

WROCŁAW (Tel. wł.). W krytej pływalni we Wrocławiu odbyły się w sobotę i niedzielę zawody pływackie między AZS-em Łódź i miejscowymi akademikami. Frekwencja publiczności w oba dni b. duża. Obecny był również wojewoda Piaskowski. Zwycięstwo odniósł wrocławski AZS bijąc gości w stos. 102,5:75,5.

★

W meczu o mistrzostwo klasy A Pafawag pokonał IKS 3:1 (1:1). Do 87 min. wynik meczu brzmiał 1:1. Bramki dla zwycięzców strzelili: Duda, Misiak i Dąbrowski, dla pokonanych Zmierzchoł.

Meldunki

Ostatnie wyniki piłkarskie na Dolnym Śląsku, były następujące:

Mistrzostwo klasy A: IKS — TUR (Lubiń) 5:2 (2:1); Polonia (Swidnica) — Ruch (Jelenia Góra) 5:0; Bielawianka (Bielawa) — TUR (Jelenia Góra) 2:2 (2:1); Victoria (Sobiecin) — TUR (Kamieniogóra) 5:0 (3:0); CPN Gaz — Promień (Żary) 3:0 v. o.

★

Mistrz Dolnego Śląska — Burza, po utracie reprezentacyjnego bramkarza Korego, który przeszedł do Społem, doznała sensacyjnych porażek w mistrzostwach. Burza przegrała pierwsze dwa mecze, ze stosunkiem bramek 0:9.

★

Dobry skoczek pływacki — Kłaptocz BBTE. (Bielsko) zasilił szeregi AZS.

★

Detzauer, dobry lekkoatleta krakowski, przeniósł się na uczelnię wrocławską i zasilił szeregi miejscowego AZS.

★

Sztolc otrzymał zwolnienie z RKS. Skra (Zabrze) i wstąpił do Pafawagu. Na meczu IKS — Pafawag, był on nieoficjalnym sekundantem, swojej nowej drużyny.

★

IKS rozegra w listopadzie rewanżowe spotkanie pięściarskie z Cracovią w Krakowie. W tym samym miesiącu, wrocławianie zamierzają sprowadzić drużynę Grochowa ze stolicy.

★

Kwiatkowski (Pafawag), który ostatnio przebiegł 5000 m w czasie 15:46,5 startował we Wrocławiu po raz drugi. Z lekkoatletyką zapoznał się tuż przed wojną w klubie KSZO (Ostr. Wielk.) Ma on obecnie lat 27.

Rudowska skreślona z Pogoni

Swego czasu donosiliśmy o zatargu pomiędzy tenisistką Rudowską a Pogonią katowicką na tle nie startowania w meczu o mistrzostwo drużynowe na meczu Legia — Pogoń Okazało się wówczas, iż Rudowska jest jednocześnie członkinią dwu klubów.

Ostatnio Rudowska otrzymała list od Pogoni napisany w ostrej formie, która stawia jej szereg zarzutów i jednocześnie zawiadamia, że została ona skreślona z li[illegible] członków.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . „ 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji—Warszawa, ul. Mokotowska 3

„Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne 10 zł.

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

DO P. T PRENUMERATORÓW

zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO I nr. 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Degryse-nowy mistrz Europy

do tej pory czuje respekt dla pięści Sobkowiaka

(Od własnego korespondenta „Przeglądu Sportowego").

NIEŁATWĄ rzeczą było dostać się do Raoula Degrysa po zakończeniu jego zwycięskiej walki o mistrzostwo Europy. Oblężony przez dziennikarzy sportowych udzielał urywanych odpowiedzi. Ale gdy usłyszał, że pragnę wywiadu dla czytelników z Polski, Degryse mi szepnął na ucho:

— Proszę przyjechać do mnie do Antwerpii.

Naturalnie skwapliwie skorzystałem z zaproszenia i udałem się do kawiarni „Hipodrome", której obecny mistrz jest właścicielem. Degryse wita mnie z radością i przedstawia swojej żonie. W kawiarni jest teraz pusto, siadamy i Degryse rozpoczyna:

— Zaprosiłem pana, jako Polaka, gdyż z Polską łączą mnie miłe wspomnienia mojego amatorstwa. Startowałem w Polsce jako amator i nigdy nie zapomnę mojej walki z Sobkowiakiem w 1937 roku. Dostałem wtedy prawdziwą lekcję boksu*). To był wspaniały przeciwnik, czy jeszcze uprawia boks? Czy również został zawodowcem?

Odpowiedziałem, że były jego zwycięzca pozostał amatorem, a w roku ubiegłym musiał ustąpić swój mistrzowski tytuł młodszym zawodnikom.

— Tak i ja już jestem za stary i odczułem to mocno w mojej ostatniej walce. Chciałem wykorzystać ostatnią możliwość przed wycofaniem się. Famechon, to doskonały zawodnik, a miał nademną przewagę swej młodości. Trudno walczyć 34-letniemu bokserowi przeciwko pełnemu dynamiki 25-letniemu zawodnikowi. Nie czułbym się skrzywdzonym, gdyby neutralny sędzia angielski przyznał zwycięstwo mojemu przeciwnikowi. Może miałby wówczas więcej szans w walce o mistrzostwo świata. Biorę teraz kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy, a następnie rozpocznę przygotowania do ostatniej mojej walki o tytuł mistrza świata z Anglikiem Pattersonem. Potem wycofam się z ringu. Ustępuję miejsca młodszym.

Proszę pozdrowić moich kolegów z Polski i proszę koniecznie mi przysłać Wasz „Psiegląd Sportowy".

Żegnam Degrysa i w imieniu polskich sportowców życzę mu pomyślności w ostatniej jego walce o tytuł mistrza świata.

Józef Frydland

*) Według opinii polskiej prasy wyrok sędziowski pokrzywdził Belga

W. Brytania to nie - Anglia

10 maia 1947 r. gigantyczny pojedynek w Glasgow

Jak podaliśmy, termin rewelacyjnego meczu Wielka Brytania contra Reszta Świata ustalony został, po porozumieniu z FIFA, na 10 maja 1947. Będzie to więc w tydzień po finale pucharu Anglii, dzięki czemu sezon wbrew dotychczasowej tradycji przeciągnie się o całe siedem dni.

Ale nie o to chodzi. W wiadomościach na ten temat popełnia się w prasie naszej jeden zasadniczy błąd. Pisze się o Anglii, zapominając, że Anglia i W. Brytania, to politycznie i sportowo dwie zupełnie różne rzeczy!

Otóż, gdy chodzi o Anglię, to mieliśmy już jeden mecz jej z „Resztą Kontynentu". Było to w roku 1938 na kilka tygodni przed wyazdem piłkarzy polskich do Dublina. Wówczas to w Londynie t. zw. Rreprezentacja Kontynentu po meczu treningowym w Amsterdamie przegrała z Anglią w Londynie z kretesem 0:3! Mecz ten zorganizowano z okazji 75-lecia Związku Piłkarskiego Anglii (nie W. Brytanii, panowie)!

Skład Europy był następujący: Olivieri, Foni, Rava (wszyscy Włochy), Kupfer (Niemcy), Andreolo (Włochy), Kitzinger (Niemcy); Aston (Francja), Braine (Belgia), Piola (Włochy), Zsengeler (Węgry), Brustad (Norwegia).

Mecz był kompromitacją nietylko ze względu na wynik, ale i formę reprezentacji Kontynentu, w której brak było graczy czeskich, dopiero co zaanektowanych „pokojowo" przez Hitlera.

Tym razem chodzi o zgoła inną imprezę. Grać ma nie Anglia, lecz W. Brytania, inaczej mówiąc reprezentacja złożona z przedstawicieli Związku Angielskiego, Szkockiego, Walijskiego i Północno - Irlandskiego. Będzie to, zdaje się, pierwszy wypadek, w którym wystawiona zostanie tego rodzaju reprezentacja, odzwierciadlająca rzeczywiście całokształt piłkarstwa brytyjskiego. Raz już zdarzyło się coś podobnego A mianowicie w roku 1936 na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie, gdzie występowała również reprezentacja piłkarska W. Brytanii, ale amatorów, Polska wyrzuciła ich zresztą konkurencji, wygrywając po dramatycznej walce 5:4.

Brytyjczycy naogół nie lubią tego rodzaju eksperymentów, toteż w mentalności ich zaszły widocznie wielkie zmiany z chwilą, gdy wyszli z inicjatywą zorganizowania meczu na jeszcze większą skalę, niż w roku 1938.

Tym razem reprezentacja W. Brytanii wyzwała do walki już nie Kontynent, lecz cały Świat! Znaczy to, że w szeregach jej przeciwnika znaleźć się powinni również piłkarze południowo - amerykańscy. Byłoby to tym ciekawsze, że Anglicy do tej pory nigdy jeszcze nie walczyli z piłkarzami południowej Ameryki i fachowcy niejednokrotnie głowili się nad zagadnieniem, jak fenomenalni piłkarze Południa Ameryki wypadliby na tle Anglików czy Szkotów!

Inna rzecz, gdy chodzi o projektowany mecz, to ze stanowiska sportowego nie przypisujemy mu wielkiej wartości. O ile bowiem W. Brytania nie będzie miała zbyt wielkiego kłopotu z zestawieniem reprezentacji, gdyż np. gracze szkoccy czy walijscy grają również w zawodowych drużynach angielskich, są więc dostatecznie znani i zgrani, to zestawienie reprezentacji Kontynentu nastręcza olbrzymie trudności, a cóż dopiero mówić, gdyby miała to być rzeczywiście reprezentacja Świata.

Interesującym problemem będzie udział piłkarzy radzieckich. W tej chwili znajdują się oni poza nawiasem, gdyż FIFA wobec niezgłoszenia się do tej pory ZSRR do Federacji wydała zakaz rozgrywania spotkań z drużynami radzieckimi pod rygorem wykreślenia z FIFA.

Hokej kanadyjski na torach ZSRR

W Związku Radzieckim cieszy się olbrzymią popularnością hokej na lodzie, grany piłką i zaokrąglonymi kijkami, jednym słowem — bandy.

Próby hokeja kanadyjskiego były czynione już dawniej, ale jakoś się nie przyjął. W ub. roku postanowiono jednak wprowadzić hokej kanadyjski i w bież. sezonie odbędą się poraz pierwszy w historii sportu ZSRR mistrzostwa w tej dziedzinie.

Rozgrywki przewidziane są na grudzień — luty systemem punktowym z udziałem 12 zespołów, podzielonych na trzy grupy. Federacja Rosyjska wystawia dwie drużyny, Ukraina, Białoruś, Łotwa, Litwa, Estonia po jednej, Moskwa — trzy, Leningrad — dwa.

Wydaje nam się, że PZHL powinienby poczynić starania o nawiązanie kontaktu z hokeistami ZSRR i wysondować, czy nie dałoby się urządzić tam tournee.

Coś dla nas

NOWY YORK (Obsł. wł.). W Knoxville, stan Tennessee policja zbudowała tuż koło boiska rugby specjalne więzienie. Szef policji tego miasta ogłosił, że przeznaczone jest ono dla pijaków i tych wszystkich, którzy będą zakłócać sportową atmosferę meczów.

Może dałoby się wprowadzić to i w naszych kilku miastach? (gw)

Anglia gotuje się do kontrataku

na pozycje światowego tenisu

Tenis w Anglii jest sportem masowym. U nas wymaga on dużych kosztów, a przez to samo nie jest dostępny dla wszystkich sfer. W Anglii, ojczyźnie tenisu, rakiety, piłki oraz urządzenia kortów są tańsze, a dzięki temu Angielski Związek Tenisowy może poszczycić się imponującą cyfrą ponad milion graczy. Zawodnicy ci zrzeszeni są w trzystu klubach. Nie jest to jednak wszystko. Na terenie Wielkiej Brytanii istnieje jeszcze około 600 klubów tenisowych niezrzeszonych w Związku. Ogólnie oblicza się, że Anglia ma ponad 3 miliony graczy klubowych i niezrzeszonych. Jest to potężna rezerwa i z takiej ilości ludzi grających w tenisa Anglia znajdzie napewno godnych następców dla Austina czy Perryego.

Nie zapominajmy, że najsławniejszy gracz Ameryki, wielki Tilden został „odkryty" właśnie w parku na publicznych kortach tenisowych, gdy rozgrywał towarzyskie spotkanie.

Zresztą Angielski Związek Tenisowy zna dobrze problem szkolenia nowych graczy i pragnąc wywalczyć sobie ponownie prymat na świecie, zwrócił szczególną uwagę na przygotowanie graczy młodych w wieku 18—22 lat. Anglicy wiedzą, że potrzeba paru lat, aby z dobrego tenisisty zrobić pierwszorzędnego gracza, a jeszcze więcej czasu potrzeba, żeby taki pierwszorzędny gracz osiągnął światową formę.

Dlatego też Związek przystąpił przede wszystkim do zmiany systemu trenowania. Trenerzy klubowi są teraz zobowiązani do uczęszczania na kursy organizowane przez Związek, na których najlepsi i najbardziej doświadczeni trenerzy będą wykładać nie tylko technikę, ale także i taktykę gry. Na kursach takich będzie również mowa o psychologicznym podejściu do uczących się graczy oraz o wpajaniu im zasad taktyki w zależności od ich temperamentu i usposobienia.

Również i społeczeństwo angielskie interesuje się tenisem i zabiera często głos w bolączkach tego sportu. Prasa krytykuje postawę Międzynarodowego Związku Tenisowego w sprawie przepisów o amatorstwie. Reguła ta, zdaniem Anglików, zbudowała mur między amatorami i zawodowcami. Ponadto zawodowiec w innym sporcie pozbawiony jest praw amatorskich w tenisie. Społeczeństwo domaga się, aby reguły te zmienić i do wszystkich turniejów i spotkań dopuścić zarówno amatorów, jak i zawodowców.

Wysuwa się również postulat pod adresem Związku Międzynarodowego, aby uchylił przepis, na podstawie którego były zawodowiec, reaktywowany w prawach amatorskich, nie ma prawa uczestniczenia w turniejach międzynarodowych i rozgrywkach o puchar Davisa.

Zobaczymy, co wyjdzie z tych wszystkich angielskich sugestii. Od siebie dodać możemy jedną do nich prośbę:

Przyślijcie nam troszkę piłek i rakiet, abyśmy i my mogli zająć się naszą młodzieżą tenisową. *(gw)*

Abisynia sprowadza trenerów

Abisynia ma ambicje nie tylko na polu kulturalnym, ale i sportowym. Głównym dostarczycielem instruktorów wszelkiego gatunku jest Szwecja. Obok lekarzy i nauczycieli wysłano stamtąd ostatnio również dwu trenerów sportowych. Są nimi Goesta Isaaksson wszechstronny sportsmen, spec od piłki nożnej i ręcznej, który mimo 33 lat zdobył w roku bieżącym mistrzostwa okręgowe w skoku o tyczce. Drugim trenerem w kraju Etiopów będzie Onni Niskanen.

Dziesięciu najlepszych

ustalił Polski Związek Tenisowy

Prezes Polskiego Związku Tenisowego inż. Wajdowski, ustalił następującą listę najlepszych tenisistów Polski na rok bieżący:

Mężczyźni: 1) Skonecki, 2) Hebda, 3) Kończak, 4) Bratek, 5) Olejniszyn, 6) Bełdowski, 7) Chytrowski, 8) Olszowski, 9) Piątek, 10) Br. Fraszewski.

Kobiety: 1) J. Jędrzejowska, 2) Z. Jędrzejowska, 3) Rudowska, 4) Jaśkowiakówa, 5) Popławska, 6) Szerauców na; 7) Hojanówna, 8) Kołczowa.

★

W klasyfikacji mężczyzn kolejność czterech pierwszych nie może ulegać wątpliwości. Skonecki dwukrotnie wygrał z Hebdą i na pierwszą lokatę zasłużył. Podobnie Hebda udowodnił, że poza Skoneckim nie ustępuje nikomu. Kończak był lepszy od Bratka.

Olejniszyn zajmuje w liście prezesa Wajdowskiego wysoką lokatę, jest być może bardziej utalentowanym od Bełdowskiego, ale czy był istotnie lepszy. Siódma lokata Chrytrowskiego jest niewątpliwie słuszna, natomiast Piątek był stanowczo lepszy od Olszowskiego i jemu raczej należy się conajmniej pozycja 8-a, a może nawet i 7-ma. Przed Olszowskim postawilibyśmy również i Br. Fraszewskiego.

W klasyfikacji kobiet kolejność jest niewątpliwie sprawiedliwa. Sytuacja podobna, jak dzieje się od lat.

Pierwsza jest p. Jadzia — po ym długo, długo nic, — i serię z 2-gą lokatą otwiera jej siostra, od której tylko bardzo chyba niewiele jest gorsza p. Rudowska. Następne lokaty nie budzą zastrzeżeń.

Od 5-go miejsca niestety poziom naszych tenisistek jest jeszcze bardzo mizerny i co smutniejsze, nie udało się prezesowi Wajdowskiemu, niestety w rb. sklasyfikować listy pełnych 10 kobiecych rakiet polskich.

—oOo—

Lista Horaina

Znany tenisista krakowski Witold Horain ogłosił na łamach jednego z miejscowych pism codziennych listę klasyfikacyną tenisistów polskich za rok 1946 w kolejności następującej: 1) Skonecki, 2) Hebda, 3) Kończak, 4) Bratek, 5 Olejniszyn. 6) 7) 8) Bełdowski, Chytrowski, Kurman, 9) Borowczak, 10 — 15) Herbst, Horain, Olszowski, Kołcz II, Mrokowski, Piątek, 16 — 19) Fraszewski, Jelonek, Korneluk, Tomaszewski. Lista Horaina różni się nieco od listy prezesa PZT inż. Wajdowskiego, opublikowanej tydzień przedtem, w pozycach od 8 miejsca wzwyż (Olszowski, Piątek, Fraszewski).

Rekordy... Rekordy...

Pół wieku w lekkoatletyce

Jak przedstawiają się rekordy polskie i światowe w lekkoatletyce, jak poprawiono je w ciągu pół wieku tj. od czasów pierwszych Igrzysk Olimpijskich w 1896 roku — oto pytania, które interesują każdego, nie tylko lekkoatletę.

Odpowiednie tabele udało się nam ułożyć — po długiej i mozolnej pracy. I choć wymieniamy jedynie same nazwiska i podajemy suche cyfry, mówią one nam bardzo dużo.

Widzimy na nich — jeśli chodzi o rekordy polskie — cały szereg osobistości, odgrywających dziś poważną rolę w życiu państwowym i społecznym, jak inż. Tadeusza Kuchara dyrektora Państwowego Urzędu WF. i PW., dyrektora Departamentu Centralnego Urzędu Planowania mgr Czesława Forysia, konsula Sośnickiego.

W pamięci przedefiluje przed nami i wiele osób, które odeszły od nas na zawsze, a które są tak drogie sercu każdego sportowca. Niech nam wolno będzie wymienić przede wszystkim długoletniego prezesa PZLA śp. inż. Wacława Znajdowskiego, który był pierwszym rekordzistą Polski w rzucie młotem, kpt. Józefa Barana-Bilewskiego, śp. Janusza Kusocińskiego, śp. Józefa Nojego, śp. Eug. Lokajskiego itd.

Na liście rekordzistów świata — w najważniejszych konkurencjach męskich — Polska jest sklasyfikowana jeden jedyny raz i to przez poznańczyka Zygmunta Heljasza, który w 1932 roku ustanowił rekord wynikiem 16,05, bijąc dawne wyczyny Hirschfelda i Czecha Doudy o 1 centymetr.

Ciekawą historię wyników znajdziecie w ciągu kilku najbliższych tygodni na łamach naszego pisma.

HISTORIA REKORDÓW ŚWIATA — HISTORIA REKORDÓW POLSKI

BIEG 100 M

Rok			Rok		
1896	Burke (Am)	12.0	1911	Garczyński	11,1
1900	Jarvis (Am)	10,8	1923	Szenajch	11,0
1912	Lippincott (Am)	10,6	1925	„	10,9
1920	Scholz (Am)	10,6	1930	„	10,8
1921	Paddock (Am)	10,4	1931	Trojanowski Ed.	10,7
1929	Tolan (Am)	10,4	1938	Zasłona	10,6
1930	Williams (Kanada)	10,3			
1932	Tolan (Am)	10,3			
1933	Metcalf (Am)	10,3			
1934	Peacock (Am)	10,3			
1934	Berger (Holandia)	10,3			
1936	Yoshioka (Japonia)	10,3			
1936	Strandberg (Szwecja)	10,3			
1936	Owens (Am)	10,3			
1936	Owens (Am)	10,2			
1941	Davis (Am)	10,2			

BIEG 200 M

Rok			Rok		
1900	Tewksbury (Am)	22,2	1912	Ponurski	22,8
1904	Hahn (Am)	21,6	1924	Weiss	22,7
1921	Paddock (Am)	21,2	1928	Szenajch	22,6
1921	Paddock (Am)	20,8	1929	Sikorski	22,5
1926	Locke (Am)	20,6	1929	Szenajch	22,3
1933	Metcalfe (Am)	20,6	1929	Sikorski	22,2
1935	Owens (Am)	20,3	1932	Trojanowski Ed.	22,0
			1938	Zasłona	22,0

BIEG 400 M

Rok			Rok		
1896	Gauthier (Francja)	51,6	1912	Ponurski	53,0
1900	Long (Am)	49,4	1924	Weiss	52,8
1904	Hillman (Am)	49,2	1925	„	51,0
1912	Reidpath (Am)	48,2	1927	Kostrzewski	50,8
1924	Liddell (Anglia)	47,6	1928	Biniakowski	50,6
1928	Spencer (Am)	47.0	1929	„	50,2
1932	Carr (Am)	46,2	1931	„	49,6
1936	Williams (Am)	46,1	1933	„	49,2
1939	Harbig (Niemcy)	46.0	1934	„	48.8
1941	Klemmer (Am)	46,0	1937	Gąssowski	48,3

zest. mgr St. Zakrzewski

Żółkną liście w lesie Arkońskim

Szczecin po sezonie letnim

Pustoszeją stadiony i boiska na Pomorzu Szczecińskim. Zbliżająca się zima, choć tutaj łagodna — zmusza liczne rzesze sportowców do opuszczenia stadionów. Nieuchronne prawo natury nie dotyczy tylko piłkarzy. Czeka ich jeszcze długi okres „punktowej młócki" szczecińskiej A klasy i dopiero koniec grudnia zmusi ich do zakończenia sezonu.

Lecą zżółkłe liście w Lesie Arkońskim wokół stadionu im. Janusza Kusocińskiego. Wokół stadionu, który stał się reprezentacyjnym od pamiętnych Igrzysk Ziem Odzyskanych — od kwietnia i Dni Szczecina.

Igrzyska Ziem Odzyskanych — w lekkiej atletyce, pływaniu, grach sportowych, kolarstwie i wreszcie w najpopularniejszej piłce nożnej. Wtedy wyszły na jaw możliwości lekkoatletów Świniarskiego, Wierkiewicza i Kuzmickiego. Wtedy Marchlewski uzyskał dobry czas 1,05,7 na 100 m stylem dowolnym, warszawska Legia rozgromiła miejscowych piłkarzy, a Bek i Napierała odnieśli pierwsze szczecińskie sukcesy.

Szczecin „stał się ważny" i nabrał oddechu. Co niedzielę przeróżne imprezy w najróżniejszych gałęziach sportu gromadziły licznych zawodników na starcie. Po udanym biegu „Kuriera Szczecińskiego" — wygrał go Wirkus, zaczęły się coraz częstsze kontakty z Polską Centralną.

Najpopularniejszymi sportami Szczecina stały się nieodwołalnie piłka nożna, lekkoatletyka i... tenis.

Piłkarze mieli u siebie Legię, wygrali z drugim garniturem Warty 1:0, zaś ostatnia wizyta drugiej Polonii zakończyła się remisem 2:2. Gościły również Gedania i Lechia z Gdańska.

Mistrzostwa Okręgu zdobył Pocztowy KS, który wygrał w I rundzie mistrzostw Polski z wrocławską „Burzą" uległ wysoko — Warcie. Lekkoatletyka posiada swego asa w Świniarskim. Poraz pierwszy szczeciński Gryf zamienił się w Białego Orła w dalekim Oslo. Silny punkt — to długodystansowcy z wicemistrzem Armii i zdobywcą 3 miejsca na mistrzostwach Polski — Kraśniewskim, doskonale zapowiadającym się Joczem, Wirkusem, Osińskim i młodym Kulewskim. „Szczeciński Ovens" — Kalisiewicz miał już kilkakrotnie 11,4 na setkę, 17 letni harcerz — Jankowski — 55,8 na 400 m. Rzucający bez stylu Nowiński — 12,18 m w kuli, a „dyskobole" z nieznanego Sławna (Kowalczyk i Roman) osiągnęli 36,40 i 34,04 m. Motas wreszcie przekroczył kilkakrotnie 45 metrów w oszczepie.

Największą bodaj radość sprawiły 16-letnie harcerki, których częste i masowe starty przyniosły wyniki 29,8 i 14,1 na 200 i 100 metrów (Kozłówna i Balcerkówna). Postępy te są w głównej mierze zasługą trenera Wachałowskiego — repatrianta z Rosji, który całe swe doświadczenie oddał szczecińskiej lekkoatletyce.

Tenis walczył oczywiście z największymi trudnościami i zarzutem „ekskluzywności". Obecnie Szczecin ma piękny kort centralny z trybunami i ma za sobą naprawdę bogaty sezon. Tenisiści grali finał drużynowy z Sopotami (brak pań zadecydował o porażce) — gościli u siebie reprezentację Poznania, Sopotu i Wrocławia. Liczne starty przyniosły efekty dopiero we wrześniu na turnieju o mistrzostwo Szczecina, kiedy to I rakieta Poznania — Piątek nie ustrzegł się porażki, a Olejniszyn i Mrokowski walczyli ciężko z szczecińskimi rakietami.

Występ J. Jędrzejowskiej w Szczecinie był nagrodą za trudną i niewdzięczną pracę pionierską nad „białym sportem".

Specjalne miejsce znaleźli w sercach szczecińskiej publiczności — kolarze. Na ten fakt nie złożyło się tylko posiadanie świetnego toru. Niezwykłe sukcesy Beka i rekordy frekwencji publiczności (12 tysięcy osób!) świadczą, że przymierze Szczecina z Polskim Związkiem Kolarskim zawarte zostało na stałe.

Niedawno przeprowadzony I Krok Bokserski wskazał, że wśród młodzieży znajduje się wielu chłopców, którzy mają wrodzony „dryg" do boksu. Deringer w półciężkiej, Ambrosz w średniej i „piórkowiec" — Włodarski — to bokserzy o których wkrótce będziemy słyszeć na ringach ogólnopolskich.

Okrzepnięcie form organizacyjnych Wojew. Urzędu WF. pod kierownictwem nieocenionego płk. Steczkowskiego jest tym czynnikiem, który nadal przewodzić będzie w dalszym rozwoju, w przyszłości zaś doda rozmachu i pilnować będzie bacznie dalszej pracy szkoleniowej nad młodzieżą Pomorza Szczecińskiego.

B. Tomaszewski

600 PAR RĘKAWIC DLA MIĘDZYSZKOLNYCH KLUBÓW SPORTOWYCH

Państwowy Urząd W. F. i P. W. postanowił przydzielić po cenach sztywnych 600 par rękawic Międzyszkolnym Klubom Sportowym na terenie całej Polski. Inicjatywa Ministerstwa Oświaty zasługuje na uznanie. Rozwój pięściarstwa w szkołach z pewnością doprowadzi do podniesienia naszego poziomu.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.

B-11913 Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.